

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marty Heleny Nowak pt. *Textum memoriae. Wizja Tnugdala jako medium pamięci kulturowej wspólnoty Iroszkotów w ratybońskim klasztorze świętego Jakuba*

Rozprawa doktorska mgr Marty Heleny Nowak zatytułowana *Textum memoriae. Wizja Tnugdala jako medium pamięci kulturowej wspólnoty Iroszkotów w ratybońskim klasztorze świętego Jakuba* udostępnia studia nad powstałą w XII w. w ratybońskim środowisku mniszym „Wizją (Widzeniem) Tnugdala”. Badania z racji względnie rozległych rozważań nad kwestiami teoretycznymi wykraczają poza zasygnalizowaną w tytule problematykę. Ujęto je w sześciu rozdziałach o charakterze monograficznym, poprzedzonych refleksją metodologiczną i zarysem stanu badań w Prologu. W nim też Autorka precyzuje tezę pracy, mianowicie iż „*Wizję Tnugdala* traktować należy jako *textum memoriae*, tkaninę pamięci snutą nićmi tęsknoty za ojczyzną i poczuciem etnicznej dumy iryjskich zakonników zamieszkujących mury ratybońskiego klasztoru” (s. 21). Do jej wykazania prowadzić mają badania, których efekty nazwano nader skromnie jako „wysnute przypuszczenia” (tamże). Mamy bowiem w tym wypadku do czynienia przede wszystkim z hipotezami roboczymi wypracowanymi z udziałem różnorodnych metod.

Założenia teoretyczne zostały wyartykułowane w Prologu (tamże) w punktach obejmujących zagadnienia teoriopoznawcze na zasadzie wskazania czterech aspektów (poniekąd też etapów) „algorytmu postępowania” badawczego (w nawiązaniu do paradygmatu gramatyki kognitywnej) oraz siedmiu tez definiujących kategorie, w których ujęty ma być przedmiot badań, to pierwsze cztery, oraz trzy uszczegółowiające zasadniczy kierunek badań wyznaczony już w cytowanej wyżej tezie głównej (s. 20 n.). Te ostatnie wynikają już z badań nad „Wizją Tnugdala” i środowiskiem jej powstania, a czerpią też, zwłaszcza narzędziowo, z dorobku wypracowanego w dość zróżnicowanych kontekstach badawczych i metodologicznych rozpoznawalnych m.in. dzięki przywołaniu konkretnych nazwisk uczonych. Tym samym zaplecze metodologiczne pracy znamionuje mocno zaawansowany eklektyzm (o czym jeszcze poniżej).

Rozprawa Marty H. Nowak wpisuje się w rozległą panoramę studiów nad „Wizją Tnugdala” na gruncie badań znakomicie reprezentowanych przez klasyczne już ujęcia m.in. Jacques’a Le Goffa, Jerzego Strzelczyka czy Jacka Sokolskiego. Autorka, klarownie

przedstawiając na pierwszych stronicach pracy, czym jest *Visio Tnugdali*, usprawiedliwia niejako włączenie się w debatę nad nią stwierdzeniem, iż: „Tekst ów rzadko jednak stawał się przedmiotem zainteresowania historyków, którzy nie zawsze dostrzegali wartość tekstu dla swojej dyscypliny” (s. 4). Ogólnikowość stwierdzenia czyni je „bezpiecznym”, a względność oceny jedynie retorycznie użytecznym, co widać choćby w kontekście stanu badań zarysowanego na s. 24–26. Należy natomiast podkreślić, że Autorka znalazła możliwość wytyczenia własnej, oryginalnej i interesującej ścieżki dociekań w tej połaci „ogrodu sztuk” – oczywiście studiów naukowych nad zabytkiem kultury umysłowej wyjątkowej wagi i społeczno-kulturowym środowiskiem jego powstania, a szerzej ujmując, światem średniowiecznej wyobraźni.

Rozdział I (s. 29–72) otwiera kontrybucja złożona myślicielom XX i XXI w. w zestawie z typowym dla traktujących o przeszłości nurtów kulturoznawstwa w Polsce, która wpisuje refleksję Autorki w sieć dyskursów wciąż (od dekad zresztą) „modnych” i inspirujących debatę w obszarze humanistyki. Prowadzą te rozważania do wskazania pragmatycznej roli *Visio Tnugdali* dla konkretnego środowiska mnichów jako odpowiedzi na „rozpoznaną potrzebę utrwalenia i upamiętnienia specyficznego obrazu przeszłości wspólnoty zakonnej, zamieszkującej mury opactwa świętego Jakuba w Ratyzbonie (s. 30)”. Odnajdując w utworze rodzaj reprezentacji historycznej, Autorka wskazuje w nawiązaniu do tradycji badań dwa zasadnicze nurty refleksji nad nim: pierwszy zwrócony ku odniesieniom do przeszłości i iryjskich korzeni ratyżbońskich mnichów oraz drugi nastawiony na uwydatnienie walorów parenetycznych w związku z fabułą utworu.

Uwypuklenie tej dychotomii spożytkowane zostało dla wskazania strategii badań w omawianej pracy na zasadzie mostu między obu nurtami przy zakwestionowaniu sensu dociekań nad przeszłością „realno-historyczną” na rzecz wspomnianej już reprezentacji. Z jednej strony to ważna deklaracja metodologiczna, ułatwiająca na zasadzie kontrastu wskazanie specyfiki obranej drogi badań, z drugiej jednak niepokojąca o tyle, że gubi z pola widzenia różnorodność sposobów uprawiania mediewistyki, np. studiów nad pragmatyką piśmienności rozwijanych co najmniej od półwiecza (jest to zresztą typowa postawa dla wielu przedstawicieli dzisiejszej refleksji metodologicznej, którym sprowadzanie uprawiania historii do – wciąż skądinąd ważnego, ale niejedynego – modelu wypracowanego w dobie pozytywizmu ułatwia kreowanie, np. w Polsce od lat 90. ubiegłego stulecia, mało produktywnego naukowo obrazu konfliktu między „nowym” a „tradycyjnym” porządkiem intelektualnym).

Warto było zatrzymać się chwilę nad tym kwestiami, by zezemplifikować fakt, iż specyfikę tego i pozostałych rozdziałów rozprawy Marty H. Nowak stanowi umiejscowienie w nich sporych partii rozważań teoretycznych, co czyni każdą z tych części niejako osobnym artykułem monograficznym z własną metodologią. Omawiany rozdział przynosi klarowne przedstawienie treści i struktur w narracji „Wizji Tnugdala”, dalej porusza się problematykę projektowanego adresata utworu i jego genezy środowiskowej tak w zakresie społecznym, jak też kultury literackiej (odniesienie do *Vita Mariani*, *Vita Alberti* oraz *Libellus de Fundatione Ecclesie Consecrati Petri*), a wreszcie dojścia w nim do głosu tradycji mnichów-pielgrzymów sięgającej wczesnośredniowiecznej *peregrinatio* w kręgu wyspiarskim.

W rozważaniach tych zawarto sporo interesujących pytań badawczych (część bez jednoznacznej odpowiedzi) oraz obserwacji i domysłów w sprawie zjawisk społecznych. Otwarta została też dyskusja nad powiązaniem w przestrzeni pamięci społeczno-kulturowej treści z *Visio Tnugdali* z innymi utworami powstałymi w ratyzbońskim klasztorze. Kluczowe znaczenie ma tu uwydatnienie wątków treściowych i sposobów konstruowania narracji w *Visio* kultywujących przenikniętą mitem i topiką pamięć o Irlandii (ziemia obiecana, wyspa świętych itd.) i związanych z nią początkach konwentu św. Jakuba. Dobrze osadzony w tradycji badań historycznych wywód o iryjskiej *peregrinatio* wieńczy kaskada teoretycznych przemyśleń nader pojemnych i ogólnych w stosunku do poruszanego zagadnienia – to, powtórzmy, rys charakterystyczny przyjętej przez Autorkę formuły dyskursu w całości pracy.

Ta uniwersalność obserwacji uderza od początku drugiego rozdziału (s. 73–104), gdzie teoretyczne, bardzo plastyczne w odwołaniach egzemplarycznych, rozważania nad przekazywaniem treści (mediatyżacja) przez nośniki pamięci odnieść się mogą do szerokiego wachlarza tekstów, w którym wizja jako gatunek, a zwłaszcza konkretna wskazana w tytule pracy, oczywiście się mieści. Sporo tu wyznaczania przestrzeni na zasadzie domysłów (np. „możliwa obecność narracji o Tnugdalu w homiletyce rodzimego klasztoru...”), a zarazem wpisywania *Visio Tnugdali* jako utworu w rozmaite koncepcje kategoryzujące i modele myślicieli-teoretyków. To w pierwszej części rozdziału, w drugiej natomiast znajdziemy spojrzenie na *Visio Tnugdali* w kontekście poglądów eschatologicznych z epoki wiązanych z tym gatunkiem literackim; dalej następuje porównawcze odniesienie do innych gatunków, zwłaszcza iryjskich, co istotne z egzemplifikacjami konkretnych treści w poszczególnych utworach dającymi wyobrażenie o krążeniu wątków obecnych w widzeniu Tnugdala. Nie postawiono wprawdzie akcentu na samo wykazywanie na podstawie analiz zależności między tekstami, jednakże dzięki przyjętej w tej części metodzie z perspektywy celu samej rozprawy

zyskujemy pewien rodzaj dowodu na funkcjonowanie *Visio* w sferze kultury pamięci i kultywowanie w niej dziedzictwa iryjskiego. Na koniec rozdziału wskazana została możliwość interpretacji mechanizmu konceptualizacji przeszłości w *Visio* z wykorzystaniem Ricoeurowskiego koła *mimesis*; ten interesujący postulat badawczy do ewentualnej praktycznej weryfikacji na gruncie analiz tekstu po części został zrealizowany w rozdziale IV.

Rozdział III (s. 105–125) przynosi analizy źródłowe w zakresie kreacji pamięci w *Visio Tnugdali*, uwydatniające nostalgię mnichów z kręgu *Schottenklöster* za ojczyzną. Wątki obrazujące „narodową” historię zbawienia od jej genezy co najmniej w VIII/IX w. stały się przyczynkiem odkrywania w „Widzeniu Tnugdala” dojścia do głosu tendencji „protonacjonalistycznych” (kwalifikacja powraca też w dalszych częściach dysertacji). Z perspektywy mediewistyki zwłaszcza dla tak wczesnego okresu ta ostatnia kwalifikacja jest anachroniczna, ale dyskurs Doktorantki wykracza poza ramy dyscypliny historycznej, więc trudno o jednoznaczną ocenę tej kwestii (z tym że w tym akurat wypadku o interdyscyplinarności raczej nie powinno być mowy, ale o przeskoku na tory innej dziedziny nauki). Gros analiz odnosi się najpierw do kreowania postaci władców Irlandii, z uwzględnieniem burzliwych wydarzeń w tym królestwie w XII w., a następnie wizerunków biskupów, by uwydatnić w narracji „Widzenia Tnugdala” echa reform gregoriańskich na tle ówczesnej polityki.

Analizy te budzą uznanie, prowadząc do celnych obserwacji podsumowujących. Jako próbę ich jakości warto przytoczyć jeden z końcowych akapitów *in extenso*: „Tron [biskupi – S.R.] oczekujący na śmierć kolejnego z wielkich reformatorów, jest „kotwicą mentalną”, tworzącą pomost między światem fabularnym a rzeczywistością odbiorców dzieła. Zaświaty miały być tuż obok, dostępne „za chwilę” i czas toczył się w nich podobnie jak na ziemi, zaś historia doczesności (iryjskiej) była kontynuowana w niebie. To właśnie w wymiarze porządku czasoprzestrzennego ujawniają się wyraziście tendencje protonacjonalistyczne. Zaświaty były jedynie naturalnym przedłużeniem sytuacji politycznych i społecznych dziejących się w Munsterze na krótko przed spisaniem narracji o Tnugdalu a zamieszkiwali je niemal wyłącznie Iryjczycy” (s. 125).

Pogłębienie wspomnianych tu analiz wypełniło rozdział czwarty (s. 126–147) poświęcony sposobom kreowania wizerunków iryjskich władców i biskupów. Do s. 132 wracają rozważania metodologiczne w nurtach zainicjowanych już w Prologu; w większości stanowią one materiał w praktyce dalszych analiz spożytkowany w dość ograniczonym zakresie, trochę na zasadzie dopowiedzeń do analizy „klasycznej” już na gruncie historii

(akcentującej motywy treściowe utworu, promowane wartości i idee, typologię postaci, parenezę etc.), Dopowiedzenia te unaoczniają zatem, z jakiej dodatkowo perspektywy można jeszcze spojrzeć na określone wizerunki postaci. Innymi słowy, mamy w tym rozdziale w zakresie prezentacji treści analiz dwa metodologiczne tory prowadzenia myśli, z których drugi to próba przeniesienia struktur znaczeniowych z badanego przekazu (jako figur pamięci) w obszar refleksji spod znaku gramatyki kognitywnej i pamięci semantycznej.

Dyskurs okazuje się tu multidyscyplinarny, ale nie interdyscyplinarny, co metodologicznie uzasadniałoby łączenie efektów analiz w jednym wywodzie/rozdziale o charakterze monograficznym. Zatem w dalszych pracach nad tekstem warto rozważyć przeniesienie historycznych analiz do osobnej części bądź do wcześniejszego rozdziału. W tym zaś rozdziale (uzupełniając odpowiednio jego tytuł), po zasygnalizowaniu jedynie ustaleń historycznych, warto byłoby skupić się – zgodnie z deklarowaną metodologią – na sposobach konstruowania pamięci w odwołaniu do kategorii matryc pojęciowych konstytuujących figury pamięci. Mamy bowiem w wypadku tej refleksji do czynienia ze specyficznym, inspirowanym językoznawstwem, sposobem kategoryzowania zjawisk, który porządkuje treści znaczeniowe opisywane na gruncie historii od pokoleń w nurtach historii społecznej i antropologii ukazujących np. modele „człowieka średniowiecza” (zacytujmy dla przykładu: „Podstawową matrycą pojęciową dla postaci biskupów pozostają zatem kategorie <<ASCETA>>, <<REFORMA>>, czy też <<ŚWIĘTY>> (biorąc pod uwagę pozycjonowanie postaci w niebie), przy czym Malachiasz uzyskuje również domenę wiodącą <<FUNDATORA>>...” – s. 135). Tego rodzaju refleksja Autorki stanowi niejako wartość dodaną do refleksji nad ustaleniami z obszaru nauki historycznej, ale już z innej dyscypliny.

Uwaga ta w mniejszym stopniu odnosi się do drugiego podrozdziału w tej części pracy, poświęconego zasięgowi referencyjności bliskiej pamięci semantycznej i jej obrazowaniu, jako że mniej miejsca zajmuje w nim przybliżanie treści przekazu źródłowego, a dominuje refleksja nad pamięcią. Kończy ów rozdział błyskotliwa refleksja wpisująca wnioski wynikające z analiz w krąg ogólniejszych obserwacji myślicieli-klasyków (Mannheim, Koselleck) nad pokoleniowym uwarunkowaniem funkcjonowania pamięci. Zwykle tego rodzaju treści zawiera się we wstępnym definiowaniu problematyki badawczej, ale w tym wypadku jest to niejako postulat do dalszych badań, np. aplikujących przedstawione ustalenia do analiz na niwie studiów nad przeszłością.

Rozdział V (s. 148–165) przedstawia na podstawie analiz źródłowych oddziaływanie dawnej tradycji celtyckiej związanej z konkretnymi bohaterami (Fergus mac Róich’a, Conall

Cernach) na kształtowanie figur pamięci, a także znaczenie reminiscencji mitologii celtyckiej wplecionych w eschatologiczne wizje chrześcijańskie. To w pierwszym podrozdziale, a w drugim analiza uwydatnia wagę pamięci o świętych patronach (Ruadhána z Lorrhy, św. Patryka) dla ratyzbońskiej wspólnoty mnichów św. Jakuba; uwzględniono tu też m.in. tradycję liturgiczną. Te odwołania do przedchrześcijańskiej tradycji oraz początków iryjskiego chrześcijaństwa ukazane zostały jako esencjalny komponent „memorii” spajającej konwent. W przeciwieństwie do poprzednich rozdziałów tok wywodu metodologicznie rysuje się tu dość jednorodnie, a odesłania do teoretycznych założeń z obszaru lingwistyki są nieliczne i zharmonizowane z zasadniczym nurtem narracji.

Nie można już tej oceny rozciągnąć na początek kolejnego rozdziału (VI, s. 166–183), w którym powtarzane są po części treści z Prologu połączone z myślami niecytowanych tam klasyków. Ten zagajający ciąg myślowy w stosunku do dalszych analiz rysuje się dość abstrakcyjnie i nader ogólnie. W dalszej części, w pierwszym podrozdziale, mamy do czynienia z analizą figur pamięci omówionych w poprzednim rozdziale z udziałem kategorii domen składających się na matryce pamięci. W drugim podrozdziale analiza dotyczy odniesień określonych figur z *Visio Tnugdali* do szerokiego kontekstu eschatologii. Powiela się w tym rozdziale metodologię z omówionego już szerzej rozdziału IV.

W Zakończeniu, bez wyraźnej systematyzacji wyników analiz, uwypuklono najistotniejsze wątki prowadzonych badań. Przebija w tej końcowej refleksji przekonanie Autorki o zrealizowaniu zasadniczych celów badawczych, aczkolwiek z pełnym umiarem zastrzeżeniem, iż szereg wniosków pozostaje w sferze domysłów. Stanowisko to w pełni podziela niżej podpisany, gdyż zarówno zgromadzony materiał źródłowy i literatura zagadnienia, jak też obrany sposób prowadzenia analiz pozwoliły ukazać *Visio Tnugdali* jako, metaforycznie ujmując, *textum memoriae* wspólnoty klasztoru św. Jakuba w Ratyzbonie – posiadającej wyobrażony etnotyp (bazujący na micie *scoti peregrini*) i cechy wspólnoty emocjonalnej – w którym dochodzi do głosu tęsknota za ojczyzną i poczucie dumy z pochodzenia. Dowiodły tego interpretacje określonych treści „Widzenia Tnugdala” ujmowane z jednej strony w kontekście szeroko zakreślonej sfery pamięci sięgającej celtyckich mitów i historyczno-legendarnych wątków z dziejów Irlandii, z drugiej natomiast rozpatrywanie ich jako tzw. figur pamięci w kategoriach analitycznych wypracowanych na gruncie lingwistyki i psychologii.

Tym samym ukazane zostały pewne możliwości interpretacji wyobrażeń zbiorowych funkcjonujących w sferze pamięci danej społeczności sprzed ponad ośmiu stuleci w kategoriach uniwersalizowanych w dzisiejszym dyskursie psychologiczno-lingwistycznym i

kulturoznawczym. Ten kierunek interpretacji pozwala pogłębić rozumienie treści historycznych w perspektywie innych dyscyplin. Szereg obserwacji w tym zakresie polega na wpisywaniu szczegółowych ustaleń obrazujących społeczne mechanizmy kreowania i funkcjonowania pamięci w ogólne, często już klasyczne koncepcje i teorie z obszaru nauk społecznych i humanistycznych. Wystawia to znakomite świadectwo rozległej erudycji Doktorantki i dowodzi kompetencji badawczych w obszarze kilku dyscyplin.

W praktyce udostępnionych w rozprawie badań, co już wyżej wspomniano, mamy do czynienia z multidyscyplinarnością w studiach nad materiałem źródłowym z przeszłości. Eklektyzm w zakresie metodologicznym skutkuje też występowaniem w wywodzie terminologii o niskim stopniu uniwersalizacji, wypracowanej na dość wąskich obszarach specjalistycznych, czasem w rozprawie niewyjaśnianej, a przecież nieoczywistej (np. pamięć autobiograficzna traktowana jako zbiorowa czy „pamięć proceduralna”). Ta ogromna różnorodność znaczeniowa stosowanej terminologii nawet dla czytelnika obeznanego z metodologią nauk humanistycznych sprawia trudności w percepcji myśli Doktorantki. Styl sporych partii narracji rozprawy jest zawiły i zmienny, także z racji zależności językowej od wykorzystywanych w danym momencie prac fachowych. Na szczęście nie jest to recenzja wydawnicza, więc z dłuższego utyskiwania na te niedogodności w lekturze można tu zrezygnować.

Warto jednak w dalszych pracach nad poszczególnymi rozdziałami bardziej zinterioryzować we własnym warsztacie autorskim inspiracje czerpane z rozmaitych koncepcji badawczych tak, by zadbać o większą jednorodność metody analizy wypracowanej dla zgłębiania podjętej problematyki; dla pożytku czytelnika zrezygnować też warto z częstych asocjacyjnych odwołań do ogólnych teorii i koncepcji, które w istocie nie wpłynęły na tok konkretnych analiz, a przenieść te obserwacje do refleksji podsumowującej. W związku z tym, że poszczególne rozdziały mają wstępy metodologiczne w znacznym stopniu nawiązujące już do treści Prologu, a tenże zawiera szereg treści, które bez znajomości dalszej części pracy brzmią nader abstrakcyjnie, warto przemyśleć redukcję tej wstępnej partii i nadać jej charakter typowego wstępu ze stanem badań i jedynie wskazaniem zasadniczych kwestii teoretycznych. Pogłębienie ich natomiast pozostawić już do wstępów poszczególnych rozdziałów, które teraz, mając też walory interesującej eseistyki, mogą stać się – nie tracąc na obecnej elegancji – bardziej systematycznym objaśnieniem metodologii analiz dla całego rozdziału.

W zakresie kwestii warsztatowych warto przemyśleć w dalszych pracach nad rozprawą problem zaliczenia na s. 40 *Navigatio sancti Brendani* do gatunku o przedchrześcijańskiej genezie, czyli *immrama*. To prawda, że stosowanie w praktyce klasyfikacji gatunków

literackich nieraz nie sprzyja uwzględnianiu niuansów w ocenie poszczególnych dzieł i rzeczywiście wspomniana „Żegluga św. Brendana” jest bardzo blisko genetycznie powiązana z *immrama*, jednakże jest to już utwór hagiograficzny związany ze środowiskiem chrześcijańskim i nie przypadkiem w literaturze zagadnienia traktowany jako osobny gatunek. Podobna wątpliwość nasuwa się przy stwierdzeniu na s. 149, odnoszącym się do – cytuję – „kasty uczonych tzw. *filidów*, elity intelektualnej, która obejmowała scholastyków kościelnych i poetów”. Pomijając fakt, że kasta użyta tu została metaforycznie, to problematyczne jest zaliczenie „scholastyków kościelnych” do tej grupy mędrców. Owszem, filidów na etapie chrystianizacji nie spotkał los druidów i stąd ich nazwa aż po pełne średniowiecze funkcjonuje w odniesieniu do dworskich poetów głoszących dawne opowieści. Nawet jednak jeśli znaleźli się wśród nich chrześcijańscy *litterati*, to trudno – jak w przytoczonym cytacie – z definicji zaliczać ich do tej przedchrześcijańskiej w genezie grupy uczonych.

Styl szeregu *passusów* rozprawy dowodzi wysokiej kultury języka Autorki, co warto podkreślić, zwłaszcza po zaznaczeniu powyżej występowania miejsc zawitych. Dopracować należy też usterki interpunkcyjne i literówki (już np. na s. 7–8: „założenie z jakim”, „przez mnie”; „hermetyzacja kulturowa z jaką spotykamy”; „wIrlandii”; występujące też w łacinie, np. s. 165: „*peregirorum*”). W wypadku tych ostatnich znaczenie pomyłek chwilami okazuje się niebagatelne, a to z racji stosowania skomplikowanej i czerpanej z różnych dziedzin terminologii, której deformacja, jak w wypadku „eksplantacji” (s. 136) – zamiast, jak sądzę, „eksplanacji” (bo alegorycznej) – zmusza niepotrzebnie czytelnika do przynajmniej chwilowych dociekań nad (wypaczoną wskutek literówki) terminologią czy metaforyką czerpaną z medycyny. A skoro do tej dziedziny już doszliśmy, to warto też przemyśleć, na ile zasadne jest uznanie stanu Tnugdala podczas widzenia za śpiączkę (s. 2, 44). Przy tym charakterze źródła taka medyczna kwalifikacja jest jedynie domysłem, a w konwencji badań na takowych fenomenami z przeszłości wachlarz możliwych domyślnych kwalifikacji jest bardziej rozległy (*trans*, *ekstaza* itd.) i równie nieweryfikowalny. Czasem warto nie brnąć za daleko w domysły.

Godne przemyślenia wydają się też ewentualne drobniejsze poprawki stylistyczne przy tłumaczeniu wyrażen mających swoją tradycję w polszczyźnie; np. *vere vir apostolicus* oddano jako „człowiek prawdziwie apostołski”, tymczasem *vir apostolicus* to zbitka oddawana na ogół po polsku jako „mąż apostołski”, a w kulturze epoki funkcjonowała na zasadzie topicznego epitetu w charakterystyce świętych, niekoniecznie już kanonizowanych. Może też warto zaznaczyć występowanie alternatywnych wersji imion Tnugdala z Tundalem na czele. Multidyscyplinarność rozprawy Doktorantki sprzyja jej docieraniu także do środowisk

nieobeznanych głębiej z historią, w których te kwestie imiennictwa nie muszą być już oczywiste. W dalszych pracach nad udostępnieniem wyników badań z dysertacji ważne będzie uwzględnienie projektowanego odbiorcy i dostosowanie stylistyki oraz wprowadzenie wyjaśnień terminologii tak, by czytający nie musiał sięgać do prac cytowanych w przypisach, by mieć pewność, jak rozumieć myśl Autorki.

Podsumowując: recenzowana dysertacja mgr Marty Heleny Nowak jest dziełem oryginalnym, bezdyskusyjnie dokumentującym wysoki poziom erudycji Autorki i umiejętności warsztatowe z obszaru kilku dyscyplin, stanowiąc zarazem solidną podstawę do wartościowej i inspirującej naukowej dyskusji monografii. Już teraz z naddatkiem spełnia ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim i z pełnym przekonaniem rekomenduję dopuszczenie jej do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Stanisław Rosik

Wrocław, 26.09.2023

prof. dr hab. Stanisław Rosik
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław
e-mail: stanislaw.rosik@uwr.edu.pl; staszek_rosik@yahoo.com
tel. +48 603 751 743